

Ks. Antoni Świerczek

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Wolne związki wyzwaniem dla współczesnego duszpasterstwa rodzin

Małżeństwo i rodzina są zawsze w centrum nauczania i duszpasterskiej troski Kościoła. Wynika to z tego, że instytucje te są pierwszymi i podstawowymi komórkami społeczności ludzkiej oraz wspólnoty Kościoła. Szczególnie jednak jest to istotne dzisiaj, kiedy wzrasta liczba rodzin znajdujących się w sytuacjach trudnych czy nieprawidłowych. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II, kiedy mówi, że

pasterska troska Kościoła nie może się ograniczyć jedynie do najbliższych mu rodzin chrześcijańskich, ale poszerzając własne horyzonty na miarę Serca Chrystusowego, winna przejawiać się jeszcze żywiej wobec wszystkich rodzin, a szczególnie wobec tych, które znajdują się w sytuacjach trudnych czy nieprawidłowych. Kościół będzie miał dla wszystkich słowo prawdy, dobroci, zrozumienia, nadziei, żywego uczestnictwa w ich niekiedy dramatycznych trudnościach; wszystkim ofiaruje swoją bezinteresowną pomoc, aby mogły zbliżyć się do owego ideału rodziny, którego Stwórca pragnął od początku i którą Chrystus odrodził swoją zbawczą łaską¹.

¹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 65 [dalej: FC].

Pośród tych nieprawidłowych sytuacji w życiu małżeńskim obecnie na pierwszy plan wysuwa się problem wolnych związków. Jak podkreśla kard. Alfonso Lopez Trujillo

jednym z najbardziej upowszechnionych zjawisk, które mocno poruszają sumienie wspólnoty chrześcijańskiej, jest wzrastająca w społeczeństwie liczba wolnych związków, wraz ze związaną z tym niechęcią do trwałości małżeństwa. W rozpoznawaniu przez Kościół „znaków czasu” nie może więc zabraknąć zwrócenia uwagi na tę rzeczywistość².

Niewątpliwie, jednym z istotniejszych problemów społecznych i duszpasterskich zarazem jest dzisiaj nie tylko pogłębiający się kryzys małżeństwa i rodziny, ale ściśle związane z nim narastające zjawisko wolnych związków. Dlatego w niniejszym przedłożeniu zostanie podjęta próba omówienia tego problemu w trzech punktach. Najpierw konieczne wydaje się dokonanie opisu zjawiska wolnych związków, zwłaszcza w sytuacji Polski. Następnie należy nakreślić zasadnicze myśli na temat chrześcijańskiej wizji rodziny, aby w końcu wskazać na najważniejsze zadania duszpasterstwa rodzin w odniesieniu do podjętego zagadnienia.

Wolne związki w Polsce

Spróbujmy najpierw zdefiniować wolne związki, które nazywane są „życiem razem”, konkubinatem, kohabitacją czy alternatywną formą życia małżeńsko-rodzinnego (spotkać można także potoczne określenia takiego związku, jak: żyjący „na kocią łapę”, „bez papierka”, „na kartę rowerową” itp.). Chodzi tu o takie związki, które nie mają żadnej publicznie uznanej więzi instytucjonalnej – ani cywilnej, ani religijnej. Socjologiczna literatura przedmiotu podaje następującą definicję: „kohabitacja oznacza, że dwie osoby płci przeciwnej żyją razem jak mąż i żona, nie będąc jednak małżeństwem” lub że jest to związek

tworzony przez dwie osoby płci przeciwnej, wspólnie zamieszkujące przez dłuższy czas, prowadzące gospodarstwo domowe i utrzymują-

² Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i wolne związki (lub tzw. związki faktyczne)*, [w:] Jan Paweł II, *O nierozzerwalności małżeństwa*, Kraków 2002, s. 5.

ce związki seksualne. Partnerzy takiego związku tworzą „małżeństwo”, które nie jest formą zinstytucjonalizowaną³.

Natomiast Papieska Rada ds. Rodziny określa je jako

całokształt różnorodnych i różnorodnych związków ludzkich, które za wspólny element mają współżycie (typu płciowego) bez zawierania małżeństwa. Wolne związki cechuje właśnie fakt, że ignorują, odkładają w czasie, a nawet odrzucają zawarcie małżeństwa⁴.

Dostrzegamy tu zasadniczą różnicę pomiędzy definicją Papieskiej Rady, która wyraźnie odróżnia wolne związki od małżeństwa, a niektórymi definicjami z zakresu socjologii, które w nich widzą, wprawdzie niezinstytucjonalizowane, ale małżeństwo.

Różne są formy oraz przyczyny powstawania związków kohabitacyjnych. Najczęściej spotykane to związki:

- a) poprzedzające małżeństwo i stanowiące okres przedłużonego chodzenia ze sobą;
- b) poprzedzające małżeństwo i stanowiące przygotowanie do niego (tzw. małżeństwo na próbę);
- c) stanowiące alternatywną formę małżeństwa, zwłaszcza dla osób, które nie zamierzają (np. osoby, które uważają małżeństwo za staroświecką lub nieaktualną współcześnie formę życia) albo nie mogą się pobrać (np. osoby rozwiedzione lub owdowiałe);
- d) stanowiące formę niezamężnego życia, wyrastającą z ideologii niezależności lub wyrażające wprost postawę odrzucenia małżeństwa czy pogardy dla niego.

Obok tych głównych przyczyn i okoliczności powstawania wolnych związków nie sposób pominąć faktu, że zjawisko to rozciąga się na różny wiek, stan cywilny czy klasy społeczne. Stąd związki te stają się szybko częścią kultury normatywnej danego społeczeństwa i towarzyszy im wzrost społecznej akceptacji. Wynika to również

³ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 135; por. A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 91–92.

⁴ Papieska Rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 2.

z pogłębiającej się liberalizacji zachowań seksualnych oraz obniżenia wieku inicjacji seksualnej. W niektórych środowiskach wolne związki stają się wprost modą⁵.

Badania wskazują, że zjawisko kohabitacji stale się nasila, zwłaszcza od początku lat siedemdziesiątych, i kształtuje się w zależności od kraju oraz środowiska. I tak np. końcem lat dziewięćdziesiątych par kohabitujących w wieku 16–29 lat w Danii jest 72%, Holandii 54%, Francji 45%, Wielkiej Brytanii 38%, Niemczech 29%, Belgii i Luksemburgu 45%. Natomiast w tych samych krajach w grupie 30–34-latków odsetek tych par znacznie spada, i tak np. w Danii – 28%, Francji – 13%, Holandii – 10%. Oznacza to, że kohabitacja najczęściej poprzedza zawarcie związku małżeńskiego⁶.

Natomiast w Polsce nowe wzory w zakresie życia małżeńskiego upowszechniają się bardzo szybko, zwłaszcza wśród ludzi młodych – przede wszystkim wśród studentów, osób rozwiedzionych czy mieszkających w wielkich miastach. Rozmiary tego zjawiska przybierają na sile z końcem lat dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia. Z danych uzyskanych ze spisów powszechnych wynika, że w 1978 roku liczba osób żyjących w takich związkach wynosiła 189 tys., czyli około 90 tys. par (stanowiły one 1% wszystkich par małżeńskich). W roku 1988 liczba ta wynosiła około 250 tys. osób, w 1995 roku 310 545 tys. osób, a w roku 2002 ponad 400 tys. osób⁷.

Znaczna część osób żyjących w wolnych związkach (zwłaszcza młodych i studentów) deklaruje, że w przyszłości będzie dążyć do zalegalizowania związku. Jednak aż 37% deklaruje, że uczyni to dopiero za kilka lub kilkanaście lat. Bardziej sprecyzowane plany (do jednego roku) deklaruje około 21% respondentów. Pozostali nie mają bliżej sprecyzowanych planów co do ich związku. W sumie aż 86% badanych deklaruje, że sformalizuje związek, przy czym większość chce to uczynić w kościele (aż 75%), a 11% chce związku cywilnego. Czyli w sumie 14% zamierza pozostać w wolnym związku⁸.

⁵ Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, dz. cyt., s. 136.

⁶ Por. tamże, s. 141; A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian*, dz. cyt., s. 97–103.

⁷ Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, dz. cyt., s. 182; A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian*, dz. cyt., s. 104–107.

⁸ Por. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, dz. cyt., s. 211 i 218.

Z powyższych danych wynika, że w Polsce wolne związki w większości mają charakter tymczasowy. Jednak z punktu widzenia wiary i wymogów etyki katolickiej stanowi to bardzo poważny problem moralny. Albowiem większość z tych osób deklaruje się jako ludzie wierzący i praktykujący (również życie sakramentalne). A zatem czy oznacza to subiektywne zmienianie zasad moralnych w dziedzinie seksualności, pogłębiającą się obojętność moralną (nie tylko osób żyjących w takich związkach, ale i ich rodziców, otoczenia), czy wprost odrzucanie niektórych zasad etyki chrześcijańskiej?

Chrześcijańska wizja małżeństwa i rodziny

Małżeństwo jest naturalną i oryginalną instytucją, w której mężczyzna i kobieta tworzą osobową nierozzerwalną komunie (*communio personarum*), obdarowując się wzajemną oblubieńczą miłością, która jest źródłem i fundamentem ich wzajemnej relacji. Prawdę tę ukazuje Sobór Watykański II, kiedy w konstytucji *Gaudium et spes* uczy, że małżeństwo to „głęboka wspólnota życia i miłości, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami”⁹. Natomiast Jan Paweł II dodaje, że małżeństwo jest komunią osób charakteryzującą się jednością i nierozzerwalnością, których domaga się dobro samych małżonków oraz ich dzieci i dlatego „stanowi fundament, na którym powstaje szersza komunie rodziny, rodziców i dzieci, braci i sióstr pomiędzy sobą, domowników i innych krewnych”¹⁰. Prawda ta wypływa z Objawienia, które ukazuje, że powołanie do życia małżeńskiego i rodzinnego wpisane jest w naturę mężczyzny i kobiety. Z woli Boga-Stwórcy są oni wezwani do budowania wspólnoty osób opartej na trwałej miłości, która rodząc się pomiędzy nimi obejmuje pozostałych członków rodziny oraz promieniuje na wspólnotę społeczną, w której rodzina żyje. Podkreśla to Jan Paweł II, mówiąc, że

wszyscy członkowie rodziny, każdy wedle własnego daru, mają łąską i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób, tworząc z rodziny „szkołę bogatszego człowieczeństwa”¹¹.

⁹ KDK 48.

¹⁰ FC 21.

¹¹ Tamże.

Dlatego konieczne jest, aby charakteryzowała ją trwałość, która gwarantuje każdemu z jej członków właściwą przestrzeń rozwoju jego człowieczeństwa.

Z tego krótkiego zarysu istoty małżeństwa i rodziny wynika kilka zasadniczych różnic pomiędzy tymi instytucjami a wolnymi związkami. Przede wszystkim małżeństwo i rodzina, jak uczy Benedykt XVI, nie są

przypadkową strukturą socjologiczną, wytworem szczególnych uwarunkowań historycznych i ekonomicznych. Przeciwnie, właściwa relacja między mężczyzną i kobietą zakorzeniona jest w najgłębszej istocie człowieka i tylko przyjmując taki punkt wyjścia, można je zrozumieć¹².

Natomiast Papieska Rada podkreśla, że „małżeństwo, które powstaje z paktu miłości małżeńskiej, nie jest tworem władzy publicznej, lecz naturalną i oryginalną instytucją, która ją poprzedza”¹³. A zatem małżeński związek pomiędzy mężczyzną i kobietą swe źródło ma w samej ich naturze i stanowi naturalny fundament społeczności ludzkiej. Tworzą oni wspólnotę na całe życie podporządkowaną dobru rodziny oraz społeczeństwa. Dlatego to domaga się całkowitego zaangażowania oraz nieodwołalnej publicznie podjętej decyzji, czego brakuje w przypadku wolnych związków. Te bowiem opierają się na wzajemnym, najczęściej nietrwałym, uczuciu, bez publicznego usankcjonowania. Co więcej, wiele spośród osób żyjących w takich związkach z góry zakłada ich czasowość uzależnioną od wybranych (czy uzgodnionych wzajemnie) warunków czy okoliczności.

Kolejna różnica wypływa w sposobie rozumienia i realizacji miłości. Jak uczy Benedykt XVI, miłość jest rzeczywistością ogarniającą całego człowieka w jego cielesno-duchowej pełni, albowiem „kocha nie sama dusza, ani nie samo ciało: kocha człowiek, osoba, która kocha jako stworzenie jednostkowe, złożone z ciała i duszy. Jedynie wówczas, kiedy obydwa wymiary stapiają się naprawdę w jedną ca-

¹² Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, [w:] „L’Osservatore Romano” 276(2005)9, s. 30, por. Paweł VI, *Encyklika „Humane vitae”, nr 8*, [w:] *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1, Kraków 1999 [dalej: HV].

¹³ Papieska Rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 9.

łość, człowiek staje się w pełni sobą”¹⁴. Do istoty miłości należy zatem odkrywanie drugiego człowieka i poszukiwanie dobra osoby ukochanej, obejmując całą jej egzystencję „w każdym jej wymiarze, a także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności”¹⁵. Dlatego miłość jest ciągłym procesem podlegającym nieustannemu rozwojowi. Jak powie Jan Paweł II, miłość nie tyle jest, ile staje się. Nie jest ona tylko uczuciem, które przychodzi i odchodzi oraz ulega zmianie. Jest rzeczywistością, która domaga się pełnego daru, bez wykluczenia jakiegokolwiek wymiaru stanowiącego cielesno-duchową pełnię osoby kochanej i kochającej. Dlatego również Papieska Rada ds. Rodziny podkreśla, że „wyróżniającym aspektem rodziny opartej na małżeństwie jest to, że jest ono jedyną instytucją, która równocześnie i od początku może obejmować wszystkie wymienione elementy” miłości¹⁶.

Zaprzeczeniem tak rozumianej miłości są wolne związki. Są one wyrazem postawy, która wychodzi z założenia, że człowiek ma prawo czynić ze sobą, co zechce, czego konsekwencją jest postawa banalizacji ciała, prowadząca do banalizacji samego człowieka¹⁷. Dlatego wolne związki zubożają i zafałszowują pojęcie miłości, gdyż akcent wzajemnego odniesienia partnerów przesuwają się na *eros* sprowadzany głównie do seksualnego zjednoczenia, w którym brak postawy wzajemnego zawierzenia siebie w oblubieńczym i całkowitym darze mężczyzny i kobiety. Płciowo zróżnicowana cielesność staje się tu bardziej materialną częścią człowieka, którą można używać i wykorzystywać, aniżeli znakiem osobowej obecności i przestrzenią oblubieńczego daru¹⁸.

Jednak zwolennicy wolnych związków wysuwają argumenty wskazujące na to, że nie-definitywny ich charakter bardziej odpowiada naturze ludzkiej miłości. Twierdzą oni, że miłość ze swojej natury nigdy nie może wypowiadać się na temat przyszłości i dlate-

¹⁴ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 5 [dalej: DCE].

¹⁵ Tamże, 6.

¹⁶ Papieska rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 21.

¹⁷ Por. Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą...*, przem. cyt., s. 31.

¹⁸ Por. DCE 5.

go musi pozostać „niedomknięta”, „otwarta” na to, co przyniesie przyszłość. Ponadto zewnętrzne ceremonie czy przysięgi nie są istotne dla rozwoju miłości, co więcej ograniczają wolność łączących się węzłem małżeńskim mężczyzny i kobiety.

W takiej argumentacji nietrudno dostrzec z góry przyjęte założenie czasowości takiego związku, którego trwałość zależeć będzie od tego, „co przyniesie przyszłość”. Akceptowana czy wręcz zamierzona jego czasowość wyklucza wymagane przez miłość i stanowiące podstawowy warunek jej rozwoju definitywność i wyłączność. A przyjęta ewentualność zmiany partnera zmierza najczęściej do szukania nowych doznań seksualnych, a nie do budowania trwałego związku małżeńskiego. Natomiast rozumienie wolności, która jest drogą rozwoju człowieczeństwa na fundamencie miłości, zostaje tu przysłonięte subiektywną wizją związku, zależną od sposobu przeżywania płciowości pomiędzy mężczyzną i kobietą¹⁹. Taka postawa stawia osobę partnera związku w rzędzie przedmiotu, którego użyteczność zależy od zaistniałych okoliczności. Jest to nowa forma dualizmu prowadzącego do poniżenia człowieka w jego płciowej cielesności poprzez sprowadzanie jej jedynie do wymiaru seksualnej atrakcyjności. A jak uczy Benedykt XVI, potrzeba „pokazać, że człowiek jest stworzony, aby kochać, oraz, że ta miłość, która początkowo jawi się jako *eros* między mężczyzną i kobietą, musi później przemieniać się wewnątrznie w *agape*, w dar samego siebie dla drugiego – właśnie po to, by odpowiedzieć na prawdziwą naturę *erosa*”²⁰.

Zadania duszpasterskie

Zjawisko wolnych związków jest prawdziwym wyzwaniem dla współczesnego duszpasterstwa. Tym bardziej, że nierzadko można usłyszeć żale czy nawet zarzuty kierowane pod adresem struktur duszpasterskich Kościoła, że niekiedy zadowolają się tymi rodzinami, które zazwyczaj są w kościele i nie stanowią tzw. „większego problemu”, natomiast pozostawiają samym sobie tych, którzy pozo-

¹⁹ Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 22.

²⁰ Benedykt XVI, *Encyklika o miłości Boga i człowieka*, [w:] „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 282(2006)4, s. 27.

stają na jego peryferiach lub przeżywają dylematy moralne przerażające często ich możliwości duchowe czy intelektualne. Dlatego, jak podkreśla Papieska Rada,

w obecnej sytuacji przesyconej relatywizmem i dążeniem do usunięcia różnic, w tym także istotnych, między małżeństwami a wolnymi związkami, potrzebna jest większa mądrość i odważna wolność, by uniknąć błędów lub kompromisów, wiedząc, że najgroźniejszym niebezpieczeństwem, jakie może dotknąć człowieka jest niebezpieczeństwo zatarcia granicy między dobrem a złem, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności²¹.

Potrzeba zatem podejmować działania umożliwiające właściwe odczytywanie owej mądrości wskazującej na wyraźne różnice zachodzące pomiędzy małżeństwem a wolnymi związkami. Do najistotniejszych działań należy zaliczyć:

1. Właściwe rozeznanie przyczyn i sytuacji wolnych związków. Bo jak podkreśla Papieska Rada, „należy poczynić różnice między wolnymi związkami, do których niektórzy czują się zmuszeni z powodu trudnych sytuacji, a innymi związkami, których się pożąda w postawie pogardy, kontestacji i odrzucenia społeczeństwa, instytucji rodziny, porządku społeczno-politycznego, albo też wyłącznego poszukiwania przyjemności”²². Rozeznanie takie nie ma na celu usprawiedliwienie jednych a potępienie drugich, ale winno pomóc w szukaniu dróg właściwego rozwiązania problemu i, ewentualnie, podjęcia kroków do budowania nierozzerwalnego związku małżeńskiego. Bo jak powie Jan Paweł II, „niezależnie od przyczyn związku takie przeżywają trudne problemy duszpasterskie ze względu na konsekwencje tak religijne i moralne (zatarcie religijnego sensu małżeństwa widzianego w świetle Przymierza Boga z Jego ludem; pozbawienie łaski sakramentalnej; poważne zgorzenie), jak i społeczne (zniszczenie samego pojęcia rodziny, osłabienie poczucia wierności, także wobec społeczeństwa,

²¹ Papieska Rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 36; por. VS 93.

²² Papieska rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 39; por. FC 81.

możliwość psychicznych urazów u dzieci; potwierdzenie egoizmu)”²³.

2. Potrzeba świadectwa małżeństw. Współcześnie obserwujemy rozwój nowego dualizmu, który prowadzi do rozdzielenia miłości od małżeństwa, seksualności od miłości, rodzicielstwa od miłości, czego konsekwencją są również wolne związki. Dlatego potrzeba pogłębienia pozytywnych aspektów miłości małżeńskiej przez samych małżonków, którzy „przez swą obecność w różnych środowiskach społecznych (...) stanowią wspaniałe narzędzie konkretnego ukazywania współczesnym ludziom (których podmiotowość do pewnego stopnia jest zburzona, którzy są wyczerpani poszukiwaniem «wolnej» miłości, przeciwstawnej prawdziwej miłości małżeńskiej), że istota ludzka może odnaleźć siebie i zrozumieć w pełni zrealizowaną podmiotowość małżeństwa w Chrystusie Panu”²⁴. Ukazywane przez nich świadectwo postawy miłości i wierności małżeńskiej może mieć pozytywny wpływ na tych, którzy nie umieli jej podjąć w swoim życiu. Takie świadectwo jest również bardzo wymowne wobec samych dzieci, które przygotowują się do małżeństwa (dzisiaj poważnym problemem jest to, że często rodzice sami akceptują i usprawiedliwiają wolne związki swoich dzieci, nie widząc w tym żadnego problemu ani moralnego, ani społecznego).
3. Z tym związana jest konieczność właściwego przygotowania do małżeństwa. Jak podkreśla Papieska Rada, chodzi o wychowanie „do właściwego i realistycznego pojęcia wolności w odniesieniu do małżeństwa, jako zdolności do odkrycia dobra małżeńskiego daru z samego siebie”²⁵. Winno ono mieć miejsce przede wszystkim w rodzinie, którą mają wspierać (a nie wyręczać), w oparciu o tzw. zasadę pomocniczości, instytucje społeczne i kościelne (czy nie daje tu do myślenia ciągle obecna dyskusja na temat kształtu przedmiotu dla młodzieży w szkole, czy ma to być wychowanie seksualne, czy wychowa-

²³ Papieska Rada ds. Rodziny, *Małżeństwo, rodzina i wolne związki*, dok. cyt., 39.

²⁴ Tamże, 41.

²⁵ Tamże, 44.

nie do miłości i odpowiedzialności?) W przygotowaniu do małżeństwa bardzo ważną rolę odgrywa właściwe rozumienie i przeżywanie czasu narzeczeńskiego, nie jako czasu całkowitej swobody seksualnej i - jakże częstego - zamieszkiwania już ze sobą (przy akceptacji rodziców), ale czasu poznawania siebie i przygotowania do podjęcia odpowiedzialności za przyszły związek i zadania rodzicielskie.

4. Kształtowanie środków masowego przekazu. Mają one w naszych czasach ogromny wpływ na kształtowanie postaw moralnych, stylu życia oraz na „utrataę wrażliwości społecznej wobec takich sytuacji, jak cudzołóstwo, rozwód czy wolne związki, podobnie jak zgubne zniekształcenie w wielu przypadkach «wartości» (a raczej «anty-wartości»), które media przedstawiają czasami jako normalne możliwości życia”²⁶. Potrzeba zatem wielkiego wysiłku, aby zapewnić w środkach przekazu obecność wartości rodzinnych. Chodzi nie tylko o tworzenie chrześcijańskich środków przekazu, ale także o świadectwo postawy chrześcijan, którzy tworzą i pracują w publicznych środkach przekazu.
5. Potrzeba kształtowania polityki prorodzinnej. Nietrudno dostrzec, jak w wielu krajach europejskich, w tym również w Polsce prowadzi się kampanię polityczną w celu usankcjonowania związków partnerskich i zrównania ich praw z prawami związków małżeńskich. Przy tym działania są tak ukierunkowywane, że w rzeczywistości poniża się małżeństwo, przedstawiając je jako instytucję przestarzałą i „nie na współczesne czasy”, która winna być zastąpiona nowymi formami życia partnerskiego, takie jak wolne związki czy związki homoseksualne. Dlatego potrzeba politycznego i ustawodawczego zaangażowania katolików obecnych w tych strukturach. Bo jak podkreśla Papieaska Rada ds. Rodziny, „ustawy w znacznej mierze kształtują «ethos» narodu. W związku z tym wydaje się bardzo użyteczne nawoływanie do przewyciężenia pokusy obojętności w dziedzinie polityczno-prawodawczej i podkre-

²⁶ Tamże, 46.

ślenie potrzeby publicznego świadectwa o godności człowieka”²⁷

W wymienionych wyżej, oraz w wielu innych, dziedzinach winny być podejmowane działania nie tylko duszpasterzy, ale przede wszystkim katolików świeckich obecnych w różnych stowarzyszeniach, takich jak Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Rodziny Nazaretańskie, Domowy Kościół itp., aby ukazywać i bronić godności człowieka oraz godności, świętości i nierozzerwalności małżeństwa i miłości małżeńskiej. Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI, kiedy po Światowym Spotkaniu Rodzin w Walencji powiedział do dziennikarzy niemieckich:

Nauczanie Kościoła na temat małżeństwa i rodziny to także Dobra Nowina, która nie może zaczynać się od słowa „nie” Chrześcijaństwo, katolicyzm nie są zbiorem zakazów, ale czymś pozytywnym. Ważne jest dostrzeżenie tego na nowo, ponieważ ta świadomość dzisiaj prawie zupełnie zaginęła. Moglibyśmy usłyszeć bardzo wiele na temat tego, czego nie wolno, teraz trzeba powiedzieć: ależ my mamy coś pozytywnego do zaproponowania, że kobieta i mężczyzna stworzeni są jedno dla drugiego. Że hierarchia: seksualność, eros, agape wskazuje wymiary miłości i że na tym najpierw buduje się małżeństwo jako spotkanie mężczyzny i kobiety pełne szczęścia i błogosławieństwa, a następnie rodzinę, która gwarantuje kontynuację między pokoleniami, w której poszczególne pokolenia jedną się między sobą i gdzie mogą spotykać się także kultury. Przede wszystkim należy wskazać to, czego pragniemy. W drugim rzędzie następnie można zobaczyć, dlaczego pewnych rzeczy nie chcemy. Trzeba dostrzec i zastanowić się nad tym, że nie jest katolickim wynalazkiem to, że mężczyzna i kobieta są stworzeni dla siebie nawzajem, by ludzkość mogła dalej żyć: wiedzą o tym wszystkie kultury²⁸.

Najbardziej zatem aktualnym zadaniem Duszpasterstwa Rodzin, również w Polsce, jest głoszenie Dobrej Nowiny o rodzinie, która jest największym dobrem ludzkości i w której i poprzez którą toczą się dzieje każdego człowieka. Potrzeba ciągłego pogłębiania świadomości, zwłaszcza poprzez świadectwo życia. Duszpasterstwo bowiem

²⁷ Tamże, 47.

²⁸ www.opoka.org.pl/aktualności, 8.09.2006.

w swej istocie jest ukazywaniem dobra i piękna życia małżeńskiego i rodzinnego oraz towarzyszeniem małżeństwom i rodzinom na drogach, często bardzo krętych i trudnych, realizacji ich powołania.

Unofficial Relationships - a Challenge to Family Ministry Summary

The most up-to-date task for the ministry of families, also in Poland, is preaching the Good News about the family, which is the greatest good of humankind, in which and through which individual lives are lived. There is a need to constantly deepen the consciousness, especially through the example of life. Ministry, in its nature, means showing the good and the beauty of marital and family life and accompanying couples and families in often meandering and difficult realizations of their vocation.